Nr. 83. Kraków, Piątek dnia 13 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 12 kwietnia.

Matactwa polityczne.

Gdy umarł nieodżałowanej pamięci Józef Szujski, hołd złożony u grobu jego przez kraj cały przedstawił znany organ zbankrutowanego stronnictwa jako hołd przez kraj jemu, czy temu stronnictwu oddanej — pomimo, że nie było ani jednego organu prasy publicznej, któryby się bezpośrednio albo pośrednio nie zastrzegał, że niesie wyraz żałoby publicznej niestrudzonemu pracownikowi na niwie ojczystej, patryocie, historykowi, uczonemu publicyście wreszcie — ale nie politykowi. O ile grób otwarty pozwalał, o tyle owszem każdy z tych organów wyraził, że kierunek polityczny któremu zmarły użyczył siły, galwanizując go swem ciepłem i talentem, potępia. U otwartego grobu nie podobna się było spierać z organem pomienionym, trzeba było przyjąć w milczeniu świętokradzkie zuchwalstwo jako ofiarę najdotkliwszą złożoną zmarłemu.

Gdy zmarł zbyt mało oceniony w naszem społeczeństwie Baum Józef, ta jędrnie zdrowa natura i wzór nowożytnego obywatela polskiego, znowu „Czas“ przedstawiał tę stratę jako jedną ze swoich; o cierpieniach patryotycznych zmarłego ledwo wspomniał jakby o wybrykach młodości, a udał, że nie pamięta i nie wie, że tenże Baum wyniesiony przed laty na prezesa „Klubu reformy“ byle go tylko utrzymać w szeregach frakcyi wyzyskującej władzę, porzucił godność i szeregi, i wyprowadził z nich wszystko, co zdrowsze, skoro tylko dostrzegł, o co mianowicie chodzi w tym związku. I znowu u grobu trudno się było spierać i trzeba było puścić płazem to niesłychane matactwo.

I przyszedł wybór wśród Koła polskiego na opróżnione po Baumie miejsce vice-prezesa Koła. Większość podniosła na to miejsce zaufanego przyjaciela zmarłego, najwięcej podobnego doń charakterem i pojmowaniem stanowiska politycznego a „Czas“ to zwycięztwo znowu przedstawiał jako swoje, choć pomiędzy p. Jaworskim a frakcyą która się przeżyła, nie było nigdy nic wspólnego w życiu; krótki zaś związek w „klubie rzekomej reformy“ pękł przy najpierwszej próbie. Niezadowolenie zrodzone wpływami frakcyi rządzącej na politykę naszą było tak wielkie wśród Koła, że znaczna część jego członków chciała to uwydatnić wyborem osobiście więcej drastycznym niż p. Jaworskiego. Zacietrzewiające się w opozycyi organa powstały na większość Koła za to, że nie przychyliła się do tej demonstracyi. Myśmy obowiązek nasz spełnili, wykazaliśmy, czem jest vice-prezes Koła p. Jaworski, i co znaczy jego wybór, ale „Czas“ korzystał z zacietrzewienia, aby skompromitować zdrowego jeszcze dzięki Bogu na naszej scenie publicznej polityka i przedstawiać bałamuconej publiczności swoją frakcyę jako stojącą w pełnej sile w opinii reprezentantów kraju.

Onegdaj odbyły się wybory we Lwowie, zwyciężył p. Zacharjewicz przeciwko p. Romanowiczowi używającemu zamiast środków politycznych, frazesów, frazesów poniewierających wprawdzie hasła, którym miały dać wyraz, ale hasła narodowe. Zwycięzki kandydat p. Zacharjewicz oświadczył wyraźnie, że uważa za zniewagę wątpienie, iż dąży do czego innego, jak do Polski niepodległej, oświadczył wyraźnie, że w Kole polskiem przyłączy się do mniejszości t. j. do opozycyi, że za główne zadanie najbliższej swojej działalności poselskiej stawia przeniesienie zarządów kolei do kraju i pozyskanie fakultetu medycznego dla uniwersytetu lwowskiego, jako najnaglejsze postulata, a postulata, których wcale i nigdy „Czas“ nie popierał — czyli jednem słowem p. Zacharjewicz tak w zasadzie jak w praktyce — jest wobec „Czasu“ tyleż wartym i tyleż szkodliwym mu co p. Romanowicz, pomimo tego „Czas“ dmie w surmę zwycięztwa i ogłasza je jako swoje.

Na wyborczej arenie lwowskiej w głosach, które się objawiły za p. Romanowiczem oprócz urzędników z namiestnictwa, było kilku zaledwie cywilnych stańczyków, bo inni a jest ich tam bardzo niewielu— nie uważali za godne fatygi wchodzić na wstrętną im arenę wyborczą lwowską; kandydaci z ostatnich tygodni jako pierwszą swoją kwalifikacyę wymieniali, że broń Boże nie będą należeć do większości Koła polskiego, że będą się opozycyjnie zachowywali; nawet przeciw wybranemu prof. Bilińskiemu „Czas“ się oświadczał za wypowiedzianą przez niego wiarę w niepodległą przyszłość Polski, ale nie przeszkadza to wszystko jeszcze prawić po wyborze p. Zacharjewicza o swojem zasadniczem zwycięztwie w kraju o zgnieceniu zaledwie „rodzącej się opozycyi“. Podobnego tumanienia, obliczonego na większą naiwność publiczności własnej, nie spotka się zapewne w dziejach publicystyki. Ale też dla tego, milczelibyśmy spokojnie, bo nie sposób, aby życie pozorami mogło wyjść na korzyść frakcyi przeżytej, i aby nie pękła bańka mydlana, która się wciąż wydyma, aby się przedstawić obejmującą sobą kraj cały.

Ostatnie wystąpienie „Czasu“ sięga wszakże dalej — po za kraj, i działa szkodliwiej — niż proste tumanienie, i to nas zmusza do zabrania głosu.

W wyzyskaniu zwycięstwa p. Zacharjewicza nad p. Romanowiczem „Czas“ patrzy więcej na Wiedeń i tam chce przedstawić, że to zwycięstwo jest zwycięstwem jego frakcyi, a oznacza *wyrzeczenie* haseł „mających dziś już tylko retoryczną wartość“, że to jest tryumf „psychiczny“ nie tylko w stosunku do państwa jak powiada „ale w stosunku do własnego charakteru narodowego“, stara się przedstawić, że zdobycze, nie od lat nawet szesnastu, t. j. od ery konstytucyjno-autonomicznej, ale od lat *dwudziestu* w Galicyi były zagrożone upadkiem przez samą możliwość wyboru Romanowicza. Tak więc niech wie Wiedeń i rząd państwowy austryacki, że w kraju rewolucya polska nie śpi, i że tylko frakcya, frakcya potężna — która sobie z Wiednia pożycza siły — utrzymuje ten kraj w porządku, w zwycięstwie psychicznem nad sobą samym a w poddaniu się dyktatom łaskawych opiekunów frakcyi u sfer rządzących. Całej tej niecnoty umyślnej czy bezmyślnej, organ ten przewrotny dokonywa wtedy, gdy w kraju niema istotnie tuzina ludzi politycznie myślących, którzyby pragnęli zerwania z Austryą, niema i pół tuzina takich, którzyby myśleli o jakichbądź awanturach politycznych zagranicznych, na własną rękę, gdy reprezentacya polska we Wiedniu siłą wypadków stała się czynnikiem decydującym w życiu konstytucyjnem Austryi, a współczucia i życzliwość panującego monarchii, dla naszego kraju nie zawiodła się ani razu na polskiej wdzięczności i lojalności, gdy nareszcie granice monarchii od zachodu i południa są ubezpieczone a czynniki polityczne decydujące w Europie wypowiadają jako pewnik, że rozwój polskości w Galicyi jest ze względów politycznych dopuszczalny i możliwy. W takiej to chwili „Czas“ denuncyuje ten kraj z powodu czczych frazesów p. Romanowicza, i przedstawia frakcyę, która wyszeptała całą swą mądrość polityczną w serwilizmie i zaparciu narodowych idei — jako na szczęście zwycięzką i zbawiającą. Pytamy, czy to ma być usługa oddana krajowi w zamian za zaszczyt mizernego poparcia a raczej szkodzenia w zwalczaniu kandydatury p. Romanowicza, czy to jest nawet usługa oddana monarchii austro-węgierskiej?...

W swem rzekomo tryumfatorskim a w istocie tumaniącym okrzyku „Czasu“ z powodu wypadku wyborów lwowskich „Czas“ powiada, że we Wiedniu przekonają się odtąd, „że na wady i narowy polskiego społeczeństwa zbytecznie już liczyć nie mogą wrogi nasze i *centralistyczne a wiernokonstytucyjne nadzieje*.“ Pytamy co to znaczyć może? zkąd raptem rzucający się jako federalista austryacki niedoszły kandydat trafił pomiędzy centralisty, i co znaczy ta, obrzydzająca konstytucyę, wzmianka tu zrobiona? Dla zjednania czyichże względów ten umizg uczyniono, to kadzidło spalono? My z ostatnich czasów przypominamy sobie jedynie, że podczas

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 12 kwietnia 1883.

13

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

— Jam to powiedział Szymku hultaju! — ryknie nagle Rodrigus i stanie przed Kosakowskim. Ten drgnął, jakby nastąpił na węża, popatrzał na mnicha i huknie:

— Sulima! a ty tu skąd się wziąłeś... djabeł cię chyba zesłał!

— Kto mię zesłał, to nie twoja rzecz Szymku, ale zawżdy to dobrze, iżem tu jest, bo cię wstrzymam od grzechu śmiertelnego. Dziękujże za to Bogu, poganinie...

Kosakowski patrzał, patrzał długo na mnicha, potem splunął i ozwie się:

— I ty gadasz, że jam ostawił żonę na Podlasiu?

— Tak, gadam — bo wiem...

Tedy obejrzy się Kosakowski w około, a potem weźmie mnicha za rękaw i ciągnąc go ku oknu, rzeknie:

— Chodź no... mam ci coś rzec na osobności.

I poszli ku oknu — a ja zostałem na środku komnaty cale nie wiedząc co czynić i nie mogąc zebrać myśli. Gadali długo; Kosakowski coś opowiadał a mnich słuchał z coraz większem zdziwieniem i jeno wykrzykiwał:

— Patrzajże! a to osobliwsze! słychane to rzeczy! i t. p.

Kiedy Kosakowski skończył, Rodrigus alias Sulima, myślał coś długo a potem rzekł:

— Ano, kiedy tak to cale co innego... jeno widzisz Szymku ten szlachcic — i wskazał na mnie — żadną miarą z tobą jechać nie może do cześnika, bo by to sensu nie miało, ile że już wczoraj oświadczał tam jakiegoś swego przyjaciela. Więc szukaj kogo innego... acz ja ci mówię, że to psu na budę się nie zda; panny ci on cześnik nie da i basta...

— Wszystko uczynię co czynić należy, bym pannę wziął drogą pokoju... a jak nie da... ha!... nie ja będę winien, jeśli krew popłynie...

— Czyń więc jako myślisz... *ante omnia* poszukaj sobie swata — rzeknie na to mnich.

— Miły Boże — ozwie się Kosakowski — gdzież ja go tu znajdę? w tym kraju wszyscy mnie jeno zjeść chcą; liczyłem na waszmość pana,— obróci się do mnie — ale sam widzę, że to być nie może. Cóż ja tu zrobię, nieszczęśliwy człowiek!

Gadał to tak rzewliwie, z takim smutkiem, że aż mi go się żal zrobiło — a w tem mnich klaśnie w ręce i ozwie się:

— A gdybym ja z tobą pojechał?

— Drwisz czy co? — oburzy się Kosakowski — jak świat światem tego nie bywało, by mnichy oświadczali szlachciców.

— Ja też nie pojadę z tobą w rewerendzie, jeno jak szlachcic w kontuszu i przy karabeli, jako się patrzy. Nikt mnie tu nie zna i nie wie, żem mnich...

Oburzyło mnie to — rzeknę tedy:

— Bodajże ciebie kat spalił, coś ty za mnich! Za szlachcica się przebierać będzie, maszkary stroić, oświadczać takich oto pogan, jako ten tutaj, co ma już żonę...

— Ejże! — pocznie na to mnich — nie ujadaj Niemiro, nie ujadaj, bo nic nie wiesz, Kosakowski wszystko mi powiedział jako jest i ja teraz wiem, że nie ma żony... owo co jest. A co do mojego mnichostwa, ty się cale na statutach klasztornych nie znasz, boś nie jest żaden theologus, więc nie wiesz co mi wolno. A mnie nawet więcej wolno, bom ja nie żaden mnich i zawżdy jeszcze mogę wystąpić z zakonu, kiedy mi się jeno żywnie spodoba. Więc co czynię, nie jest żadną obrazą Bożą i... wreszcie, co mi ty tam będziesz gadał jako ja mam czynić, nie stoję ja o to! A jeżeliś jest człek z sercem, to nam nietylko nie będziesz przeszkadzał ale owszem dopomożesz, a żebyś zasię nie miał żadnych skrypułów, to ci przysięgam, że jako pragnę zbawienia mej duszy, Kosakowski jest szlachcic uczciwy...

— Dajcie mi święty pokój! krzyknę ja na to, jedźcie sobie lub nie jedźcie, to mi wszystko jedno, ja w tem palców maczać nie chcę i basta.

To rzekłszy wyszedłem z komnaty, trzasnąwszy z furyą drzwiami.

Co oni tam ze sobą gadali tego nie wiem, ale w dwa pacierze zjawia się u mnie Rodrigus i siadając wprost mnie na zydlu rzecze:

— Słuchajno waszmość, rzecz to jest ważna z tym Kosakowskim i psim swędem tego zbyć nie można.

— Dajcież mi raz pokój z tym obieżyświatem! a mnie co do tego? ozwę się w pasyi, ani mi swat ani brat, niech sobie czyni jako chce.

Popatrzał na mnie długo Rodrigus, a po twarzy szły mu jakoby wielkie a błyskawiczne burze i warga dolna mu drżała, zdysymulował to przecież w sobie i ozwie się spokojnie:

— Nie jest to po chrześcijańsku tak czynić, ani też po szlachecku. Umyć ręce od wszystkiego wielka mi sztuka, ale dopomódz bratu w niedoli i opresyi jego serca i duszy, to dopiero zasługa. I piłat umył ręce a to mu cale między zasługi policzonem nie zostało...

— Co ty mię tu będziesz uczyć? — huknie w srogim gniewie, ty, ty, co djabeł sam nie wie czem jesteś... ano, dość tego...

— Nie krzycz no, nie krzycz — przerwie mi Rodrigus — bo ci się tu nikt nie zlęknie. Chcesz czy nie chcesz, dopomódz nam musisz!

— Otóż nie dopomogę!

— Dopomożesz, jakeś Niemira, wiedzże też o tem, że wielkich rzeczy od ciebie nie chcemy. Pożyczysz mi tylko kontusza, szabli, butów, wszystkiego jak należy... wzrost mój jest taki jako twój.

— Nie pożyczę, rzeknę ja na to, nie pożyczę. Na sumieniu bym to miał, nie uczynię tego i basta...

— Zmiłujże się człeku, przecież w swaty w mniszym habicie jechać nie mogę.

I tak mi to począł przekładać, tłomaczyć, a był hultaj elokwentny aż strach, żem w końcu ustąpił. Nie był też wyższy odemnie, jeno grubszy ale nie wiele, więc suknie moje jako tako na nim wyglądały. Dałem mu żupan kawowy z atłasu, nieco podszarzany ale jeszcze dobry, kontusz papuzi długi po ojcu i karabelę piękną. Kiedy to wszystko wdział na siebie, patrzał na setnego szlachcica i minę też miał po temu i fantazyą nie lada, gadał jeno:

— Bez wąsów jest kiepsko, ale na to rady nie ma.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kryzys namiestniczej tylko główny organ centralizmu i wiernokonstytucyjności znajdował się na jednej linii z „Czasem“ i obaj wylewali łzy gorżkie nad mającem nastąpić ustąpieniem obecnego namiestnika; i teraz także z powodu wyboru lwowskiego tylko w „Czasie“ znajdujemy wzmiankę o zagrożeniu zdobyczy dokonanych od lat dwudziestu, i tylko w tymże organie centralizmu i wiernokonstytucyjności, t. j. „Neue freie Presse“ telegram o powiększonych patrolach wojskowych o środkach wojennych, zarządzonych na wieczór następujący po ogłoszeniu wyboru, i o skonsygnowaniu wojsk w koszarach.

Tu jest więc jakiś związek pomiędzy „Czasem“ a „Neue freie Presse“ w przedstawianiu o stanie kraju zagrożonym i konieczności zasiania go makiem; ale w tym związku nie ma miejsca ani dla interesów krajowych, ani dla interesu monarchii nawet samej.

Wystąpienie to „Czasu“ sygnalizujemy jako niebezpieczeństwo publiczne, i dla tego tylko głos zabraliśmy przeciwko temu, coby z pozoru wydawać się mogło prostem samochwalstwem frakcyi, która racyę bytu w kraju straciła.

„Dziennik Polski“ dowiaduje się: „że Namiestnictwo galicyjskie wystosowało do Wydziału krajowego, pod którego zarządem zostaje szkoła agronomiczna dublańska, odezwę ostrzegającą, aby nie pozwalał przyjmować młodzieży z Puław, albowiem ta jest zarażoną ideami rewolucyjnemi, a specyalnie socyalistycznemi“. Wiadomość ta komunikowaną już była onegdaj w „Czasie“ w korespondencyi ze Lwowa, wskutek czego „Nowa Reforma“ zarzuciła owemu korespondentowi *niegodziwość*, mówiąc, że *dopomaga Apuchtinowi*. Nam jednak chodzi wcale o co innego. Korespondent „Czasu“ a dzisiaj „Dziennik Polski“ nie wystosowały do Wydziału krajowego odezwy, by nie przyjmował nieszczęśliwej młodzieży polskiej z instytutu Puławskiego, nie pomawiają jej również o rewolucyjne, a specyalnie socyalistyczne idee — nie można im więc czynić zarzutu niegodziwości i denuncyacyi. Nam idzie o to, by p. Apuchtin, a względnie rząd moskiewski nie traktował Namiestnictwa we Lwowie jako swojej filii i za pośrednictwem tej agentury nie wpływał na naszą autonomiczną magistraturę krajową. To się zaś stać miało w ślad powyższych doniesień i dlatego też, o ile z oburzeniem przyjąćby to należało, powolność na tym punkcie władzy namiestniczej galicyjskiej dla rządu rosyjskiego — gdyby się powyższa wiadomość istotnie sprawdziła — o tyle znowu z niemałem zadowoleniem zapisać należy dalsze doniesienie dzienników lwowskich, że Wydział krajowy w odpowiedzi na pismo *quaestionis* postanowił na posiedzeniu dnia 10 b. m. oświadczyć, ze *zgeneralizowanego* na wszystkich bez wyjątku studentów puławskich oskarżenia o socyalizm nie może poczytywać za uzasadnione, że jeżeli zgłosiłby się do którego z zostających pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego zakładów naukowych jakiś uczeń byłej szkoły w Puławach, to o przyjęciu takich kandydatów będzie się rozstrzygało wedle osobistej każdego kwalifikacyi. W ten sposób salwowaną została powaga autonomicznej władzy, a tem samem i honor krajowy; czy także austryacki na gruncie galicyjskim? — to pozostaje kwestyą otwartą, której wyjaśnienia zażądać by powinni nasi posłowie w Wiedniu.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 10 kwietnia.

(Spóźniona przez pocztę).

*** Tromtadracya wzięła po tybinkach. Taki jest sens ostateczny otrzymanego dzisiaj rezultatu wyborów, gdyż upadek kandydatury p. Romanowicza znaczy tu u nas jednocześnie upadek tromtadracyi, głównej protektorki tego „wiekuistego“ kandydata. Szło się do urny wotować właściwie nie tyle przeciw p. Romanowiczowi, którego zresztą samego, poczytując już od dość dawna za zwietrzały frazes, od biedy znieśćby można, ale żeby położyć koniec szastaniu się kliki, której już dłużej znosić niepodobna. Nie ulega bowiem wątpliwości, że p. Romanowicz bez pomocy i protekcyi pp. Jaworowskich, Łubieńskich, Niemczynowskich, Paczowskich, Rewakowiczów, *etc. simil.*, lepiejby się miał niż obecnie. Ich to protekcya „Tadzia“ — jak go nazywają — więcej temu „Tadziowi“ głosów zaprzepaściła niż np. p. Zgórski ich dla niego pozyskał. Co do walki, ta była rzec można zacięta, bo klika widząc się zagrożoną i obawiając się losu takiego samego jaki niedawno Lwów zgotował „Łączności i Zgodzie“, wytężyła wszystkie środki, nie cofając się przed krwawą kalumnią po afiszach i kartkach do rąk wsuwanych. Ale na szczęście niegodziwa ta broń obróciła się przeciw tym co jej używali. Oszczerstwa plakatowe doszły do tego stopnia, że teraz, po wyborze lepsi stronnicy p. R. głośno się tych plakatów wypierają. A podobnież niewiele tu pomagały niedorzeczne a raczej wprost głupie gadaniny, że p. Zacharjewicz „stał się kandydatem *rządowym*“, bo przez to, że ten lub ów dygnitarz objawiał swe prywatne preferencye raczej za p. Z. niż za p. R., to przecież nie znaczy, że p. Z. postawiony przez stronnictwo postępowe, miał *się stać* kandydatem rządowym. Bądź co bądź, dzień dzisiejszy dobrze się zakończył.

Lwów 11 kwietnia

*** Wczoraj na prędce posłałem wam kilwyrazów o rezultacie wyborów, dziś muszę to nieco uzupełnić. Najważniejszym faktem, rzekłbym faktem moralnym, jest dla nas tutaj zdobyte ponownie przeświadczenie, że nawet na gruncie naszym, choć od tak dawna zaarendowanym we wszechwładztwo tromtatracyi, jeżeli się tylko robi na prawdę, to można coś zrobić; powtóre, że głośny bęben tromtadracyi jest tylko sobie bębnem, a nie żadną armatą. Jeszcze do niedawna sądzono, że to jakaś istotna siła, następnie obawiano się już tylko hałasu w mniemaniu, że on wszelki głos rozsądku zagłuszy, ostatniemi czasy przekonano się naocznie, że jest przeciwnie i tak w ciągu niespełna kilkutygodniowego czusu, gdy tylko jako tako spróbowano działać, osiadło na koszu najprzód baciarstwo, a wczoraj stało się tak samo z tromtadracyą. Pisałem wam już, że walka była zaciętą, że tromtadracya zrobiła wszystko, aby się utrzymać, dziś dodam tylko, że środki, któremi walkę prowadziła, niektóre były takie, iż ważniejsi jej sterownicy wręcz się jej wypierają, a nawet z całą pogardą publicznie je potępiają. Owóż zajść tak daleko, postawić ostatnią kartę i.... przegrać, to zdaje mi się klęską niepowrotną, z której podnieść się już więcej niepodobna.

Co do szczegółów przebiegu tej batalii nie widzę potrzeby was niemi zajmować; są one zresztą mniej ciekawe niż wstrętne, szczególniej, gdyby chcieć się zajmować antologią, a raczej — darujcie mi wyraz — *quasi* pornologią plakatów, jakiemi upstrzone były przez ostatni tydzień wszystkie mury, murki, kąty i zakąty Lwowa. Prócz tego rozrzucano i wciskano w ręce karteczki z wierszykami równie brudnej i nikczemnej treści. Wedle tych płodów umysłowych przeciwnik p. Romanowicza, którego talent przynosi zaszczyt krajowi, a którego dystynkcya i godność osobista budzi dlań najszczersze sympatye i uszanowanie, wychodził ani mniej, ani więcej jak na opryszka, apostatę, ba! nawet na jurgieltnika moskiewskiego!! Nic też dziwnego, że wiele osób, które poprzednio wotowały na p. R., teraz z obawy, żeby odpowiedzialność na nich nie spadała, ze wstrętem zwróciły się przeciw. Co się zaś działo po przedmieściach w niedzielę na zgromadzeniach uorganizowanych celem popierania p. Romanowicza, a potem wczoraj pod ratuszem i po korytarzach ratuszowych, gdzie tromtadracya z Rady miejskiej główny rej urzędowy wodziła, tego by i na wołowej skórze nie opisał.

Mimo to wszystko, mimo iż naprzeciw ruchliwych i w zwartych szeregach agitujących tromtadratów stał tylko nieliczny i luźny komitet wyborców — co nawet konstatowało jedno z pism tutejszych, które w pojedynkę popierało kandydaturę p. R. — mimo, iż stronnicy kandydatury p. Zacharjewicza nie wychodzili niczem z granic najściślejszej przyzwoitości w obec kandydatury p. R., a z dwoma gniewoszowskiemi plakatami tem mniej mogli mieć cokolwiek wspólnego, że p. Gniewosz, choć się rzucał na p. R., to był też zarazem przeciwnikiem p. Z., jako głównego pogromcy „Łączności i Zgody“ — owoż mimo to wszystko kandydatura p. Romanowicza przepadła. Z urny wyszedł p. Zacharjewicz większością 157 głosów, a jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby niektórzy dygnitarze rządowi i autonomiczni swych opinij na jego korzyść wcale nie objawiali, to byłby miał większość kilka razy taką. Zresztą żadnej presyi jako takiej nie było śladu, dowodem czego, że mnóstwo urzędników rządowych i autonomicznych sprzyjało jawnie kandydaturze p. R., niektórzy zaś z Wydziału krajowego stali w komitetach agitacyjnych za tą kandydaturą.

I owoż szczęśliwie tromtadracya została pobitą. Ale *la victoire oblige*. Zwyciężyliśmy, ale w imię kandydata zacnego i postępowego. Zwyciężyliśmy warcholstwo i tromtadacyę, ale te warchoły i tromtadraty to nieznaczą bynajmniej złych ludzi, a tem mniej złych Polaków. Jeżeli więc jaka nieproszona przymieszka reakcyjna po naszej dudce obok nas skakała, to wara od jakiegokolwiek z nią sojuszu! Zwycięstwo nad warchołami powinno i musi oznaczać, nie żeby w miejsce kompromitującego i głupiego chaosu siać sen, lub tem mniej zbrodniczą jaką wsteczność, ale żeby go zastąpić jedynie ładem i prawdziwie patryotyczną pracą. W przeciwym razie lepiej by było wykrzyknąć: niech żyją warchoły!

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

D. 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, wybranego na podstawie zreformowanego statutu. Członkowie zebrali się w pełnym komplecie; przewodniczył prezes hr. Henryk Wodzicki. Obok niego zasiedli obaj wiceprezesowie: hr. Jan Tarnowski i p. Alfons Lipoman.

Posiedzenie było nadzwyczaj ożywione i trwało od godz. 3 do 6¾ wieczór. Załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

1) Komitet zatwierdził zredagowany przez prezesa okólnik o wydawać się mającem pismie peryodycznem;

2) następnie toczyła się obszerna dyskusya w sprawie piętnowania bydła — przyczem wyszedł na jaw smutny stan tej kwestyi;

3) podzielono komitet na trzy sekcye mianowicie na sekcyę hodowlaną (pp. Homolacz, Struszkiewicz, Żuk i Czecz), sekcyę administracyjną (pp. Langie, Starowiejski, Schütz i hr. Roman Wodzicki) i sekcyę rybną i leśną (prof. Nowicki, Schütz i Gorczyński);

4) dalej przyszła na stół obrad sprawa wniosków melioracyjnych p. Schütza i p. Karpuszki. Wnioski te przekazano komisyi, w skład której weszli p. Lipoman jako przewodniczący i pp. Langie, Struszkiewicz, Starowiejski i wnioskodawca p. Schütz;

5) w sprawie szkoły czernichowskiej powstała żywa dyskusya, nie powzięto jednak żadnych ostatecznych decyzyj.

P. Schütz oświadczył w komitecie, że jako delegat Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie uda się za kilka dni do Lwowa celem zdania sprawy tamtejszemu komitetowi o ważniejszych sprawach na zgromadzeniu ogólnem w Krakowie dnia 29 z. m. traktowanych. Oświadczenie swoje opierał p. Schütz na pismie komitetu Towarzystwa galicyjskiego, zapraszającem go na specyalnie zwołane posiedzenie komitetu w dniu 16 b. m.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów d. 9 kwietnia 1883.

Konjunktura handlu zbożowego przychylniejsza. We Francyi i Belgii tendencya stała, w Holandyi usposobienie więcej ożywione, Saksonia i południowe Niemcy bierne, Peszt i Wiedeń notuje w ostatnich dniach nieco niżej.

Ceny korzystniejsze ograniczają się li na produkta najcelniejszej jakości, a mianowicie dla pszenicy czerwonej do oddania na kwiecień; termina późniejsze słabiej pytane i mniej płacone.

Ziarno pośledniejsze i po nizkich cenach bez handlu na export.

Pszenica przednia z dostawą gotową poszukiwana.

Żyto suche celne więcej pytane.

Owies wyżej płacony.

Jęczmień bez handlu.

Produkta strączkowe w jakościach do siewu odpowiednich utrzymują się w cenie ze słabszym jednak popytem.

Konicz wobec braku towaru płacą wyżej.

Spirytus w stałej tendencyi.

Chmiel płacą ze zbioru starego od złr. 200 do 380, a ze zbioru nowego od złr. 90 do 115.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów: Pszenica czer. banat. złr. 7·50. 9·25. Pszenica biała złr. 7·50. 8·85. Pszenica żółta złr. 7·25. 8.50. Żyto złr. 5·25. 6·—. Owies 5·50. 6·25. Jęczmień 4·50. 6·50. Rzepak —·—. —·—. — Lnianka —·—. —·—. — Konicz 80.—. 100·—. — Groch do gotowania 7·50. 12·—. — Groch pastewny 5·50. 6·50. — Bobik 6·—. 6·75. — Spirytus na termina 31·— złr. za 10.000 lit. prct.

Uwaga. Przyjmujemy zamówienia na konicz, luccrnę, pszenicę jarą, owies, soczewicę i groch, itd. do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną, w oryginalnem nasieniu amerykańskiem, po cenach, względnie do bieżących notowań, umiarkowanych, upraszając nawzajem o próby tych produktów. — Posiadamy kosiarkę Wooda w stanie zupełnie dobrym w cenie bardzo umiarkowanej.

KRONIKA.

Kraków d. 12 kwietnia.

Kuryerek krakowski. Na bruku krakowskim przygotowuje się podobno akt wielkiej doniosłości, brak tylko wielkich ludzi, którzyby go wykonali. Sprawa agituje się o... protest przeciw wyborowi p. Zacharjewicza, na który wpływał rząd (sic) nie zważając na serwilistyczny artykuł „Nowej Reformy“ reprodukowany w naszej „Kronice humorystycznej lwowskiej“. Kolporterzy tej tromtadratycznej nowinki utrzymują, że już 200 zapewnionych mają podpisów a gdy p. Romanowiczowi brakowało tylko 157 głosów do większości, więc krakowscy substytuci tromtadracyi mają nadzieję przyjęcia swoich podstawionych głosów i przywrócenia „polskiego ambasadora“ w Wiedniu.

Wczorajszy koncert p. Michałowskiej dany na korzyść Zakładu Śgo Józefa, ściągnął liczną publiczność. Dochód jest znaczny. Ocenę koncertu dla braku miejsca podamy jutro.

Slub p. Henryka Linka komisarza powiatowego w Krakowie z panną Witosławską z Wołynia, odbył się 10 b. m. w kościele Ś. Barbary.

Muzyka nowo utworzonego pułku Nr. 93 pod kierunkiem kapelmistrza swego p. Jaroscha, popisywać się będzie po raz pierwszy dnia 15 bm. t. j. w niedzielę o godzinie 12½ w południe na Rynku głównym przed strażnicą wojskową.

Zmarli: Antoni Schnitzel radca dworu, mając lat 65, umarł d. 10 b. m. w Krakowie. Hugo Grzędziński, napoleończyk, żołnierz wojsk polskich, umarł w Brodach, w Sandomierskiem, mając lat 90 przeszło. Był on chrzestnym synem Hugona Kołłontaja.

Niestrudzony jubilat. J. I. Kraszewski, który dla rozpoczętych wieloliczych prac nie wyjeżdżał w zimie z Drezna, mimo rad lekarzy, teraz, jak się dowiadujemy, wybiera się za parę dni do Pau w południowej Francyi. Niewątpliwie powietrze łagodne zbawiennie wpłynie na nadwątlone siły czcigodnego pracownika.

W Chełmie, jak donosi „Cerk. Obsz. Wiest., z wiosną r. b. mają być rozpoczęte roboty około budowy wielkiego gmachu na prawosławne seminaryum duchowne.

Na każdą wojnę Prusy są przygotowane, nie tylko wojskowo, lecz i lazaretowo, że się tak wyrazim.

We środę dnia 4 b. m., w pałacu królewskim odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia patryotycznych niewiast pruskich, na które zjechało się mnóstwo delegatów z całych Prus, na które przybyli liczni jenerałowie i ministrowie, a w końcu sama cesarzowa i królowa Augusta z innemi wysokiemi damami. Pan dr. Hepke, były profesor gimnazyum ś. Maryi Magdaleny, ten który w roku 1848 należał tu do wrogów naszych zaciętych, a potem do Berlina wzięty został, dzisiejszy tajny radca legacyjny, zdawał sprawę z czynności Towarzystwa. Towarzystwo przygotowuje się na wojnę i ma na ten cel już 532 mniejszych związków, a 83 lazaretów tak gotowych, że w chwili wybuchu wojny stawią 423 diakonisek i pielęgnowaczek na rozkazy wojska. Zakładów do przygotowania szarpi, bandaży itp. jest 40. Członków liczy Stowarzyszenie już dziś 56,422, najwięcej na Wschodzie, podczas gdy na Zachodzie Prus sprawy tępo idą. Dochodu ma Towarzystwo 1 milion 806 tysięcy, a całego majątku 2,250,000 grzywien.

(„Goniec Wielkopolski“).

„Nowosti“ piszą, że firma Chlebnikowa otrzymała obstalunek na 20 oznak, które korespondenci dzienników mają nosić na sobie przez cały czas tej uroczystości koronacyjnej. Oznaką tą będzie pióro, na którem w języku rosyjskim i francuskim będzie wyryty napis wielki: „korespondent“.

Sprawozdanie Zarządu Pomocy Naukowej w Szwajcaryi za rok 1882. (Rok ośmnasty). Tłomaczenie z francuskiego.

Zarząd pomocy naukowej pracując wytrwale przez lat 18 na korzyść młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, miał zawsze nadzieję, że znajdzie z czasem należyte poparcie. Nadzieje jego po długich latach spełniły się po za granicami Polski. Hr. Krystyn Ostrowski, emigrant po powstaniu narodowem z roku 1831, znany ze swego dzielnego ducha patryotycznego, obdarzył naszą Instytucyę pomocy naukowej hojnym legatem, który prawdopodobnie przyniesie po ukończeniu rachunków sukcesyjnych przeszło 11,000 fr. rocznego dochodu. Zmarły patryota wybrał od wielu lat na administratora zapisanego funduszu i egzekutora testamentu, założyciela Muzeum Narodowego w Rapperswylu, obowiązując go do wyboru nowego administratora, który urzędować będzie po jego śmierci.

Rząd kantonu *de Vaud*, w którym umarł ś. p. Krystyn Ostrowski, zamiast uwolnić naszą Instytucyę dobroczynną od opłaty podatku sukcesyjnego kazał sobie i miastu Lausanne opłacić *sto tysięcy franków*, które złożone zostały z wielką szkodą dla nas.

Uorganizowaną została w różnych krajach pomoc naukowa i stypendya są już wypłacane od 1 stycznia bieżącego roku. Ułatwią one dalsze kształcenie się uczniom w wyższych zakładach naukowych, pozbawionym środków materyalnych. Tak przyczynimy się do powiększenia w Polsce *kapitału intellektualnego* nieodzownego dla każdego kraju, który chce pomyślnie się rozwijać.

Młodzież polska odznacza się swoją zdolnością, pilnością i patryotyzmem; nie ma nic wspólnego z dążnością do przewrotu i anarchii, która się objawia w młodych ludziach innych krajów. Zachęcona i poparta stanie się ważnym żywiołem dla ojczyzny, której przyszłość reprezentuje. Nie można przeto dość przywiązywać wagi do rozwijania jej władz umysłowych i kształcenia się. Stan przychodu i rozchodu w ubiegłym roku był następujący. Przychód: pozostałość z roku 1882 91 fr. 40 c. Roczny dar księżny C. w Niemczech 738 fr. Ogół przychodu 829 fr. 40 c. Rozchód: stypendya miesięczne i pomoc jednorazowa dla pięciu uczniów 935 fr. Część wydatków poniesionych przez zarząd 40 fr. Przewyżka w rozchodzie 145 fr. 60 c.

Zurych w marcu 1883 roku.

Władysław hr. Plater, *Landolt* profesor w szkole politechnicznej.

Mrozy na Syberyi dochodziły w ostatnich tygodniach 48° R. a na rzece Lenie 50° R.

Park nad Niagarą. Rząd Stanów Zjednoczonych chcąc uchować w całej piękności wodospad Niagary, zakupuje wszystkie okoliczne lasy i łąki, aby nie dopuścić do wycięcia jednych a do zeszpecenia kominami fabrycznemi drugich. Wszyscy spekulanci na cuda natury mają się wynieść z tego uroczego miejsca — a na olbrzymiej przestrzeni zostanie założony wspaniały i kolosalny park.

Nominacye. Minister wyznań i oświaty zatwierdził nominacyę architekta p. Franciszka Skowrona na docenta historyi architektury na lwowskiej politechnice. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował Ignacego Leona Ziobrowskie-

go, kancelistę przy sądzie obwodowym w Wadowicach, adjunktem kancelaryjnym przy tymże sądzie obwodowym. Dyrektor telegrafów mianował porucznika 89 pułku piechoty Edwarda Empflinga assystentem telegrafu głównej stacyi we Lwowie.

Konkursa. Rada szkolna krajowa ogłasza do l. 2701 konkurs: 1) Na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum w Rzeszowie. 2) Na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej i języka niemieckiego w gimnazyum II we Lwowie. Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 3 maja b. r.

Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie ogłasza konkurs do l. 2638 na dwie posady adjunktów sądowych w IX klasie rangi ze systemizowanemi poborami a to: jedna przy sądzie obwodowym w Samborze, druga przy sądzie obwodowym w Stanisławowie. Ubiegający się wniosą należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 25 kwietnia b. r.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 14 kwietnia: „Fedora“ W. Sardou.

Niedziela 15-go kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor,“ komedya w 5 aktach Shakespeare'a, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Justyna męcz. i Idy panny.* W sobotę: *Waleryana i Maksyma.*

Rada państwa.

Wiedeń 10 kwietnia.

Izba deputowanych.

Tyrolski wydział krajowy dziękuje w odnośnem piśmie Radzie państwa za akcyę pomocy nawiedzonemu wylewami krajowi. *Hladik* referuje o czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Tylko za wnioskiem zgłosili się mowcy. *Widersperg* oświadcza, że tylko przez stworzenie komunikacyj, może się ludność południowych Czech i Morawy podnieść do egzystencyi godnej człowieka. Dziękuje rządowi za inicyatywę.

Fuerth udowadnia intratność kolei transwersalnej. *Nadherny* dowodzi konieczności tej kolei dla Czech południowych, zwraca się tylko przeciw trasie, której właściwy kierunek na Budziejowice został przerwany.

Herbst mniema, że linia Pisek-Tabor prawdopodobnie najmniej będzie zyskowna. Ubolewa, że przez to linia Weschy-Moldauwein-Protiwin została uniemożebnioną — która nietylko dla kierunku z zachodu na wschód o wiele jest odpowiedniejszą, ale i dla tego byłaby ważną, że Moldauwein jest jedynem możliwem miejscem przeładowywania towarów przy żegludze z Budziszynu do Pragi, podczas, gdy przestrzeń Pisek-Tabor dla żeglugi żadnego nie ma znaczenia. Ubolewa, że ani rząd, ani reprezentanci interesowanych okolic nie wystąpili energiczniej w obronie korzystniejszej trasy. Ażeby jednak lepsze nie stało się nieprzyjacielem dobrego, głosować będzie za projektem.

Minister handlu podnosi, że przy założeniu kolei nie była decydująca linia ściśle przekątnia, ale cel, żeby połączyć wszystkie ważniejsze miejscowości przemysłowe południowej Morawy i południowych Czech. Zarzut, że rząd porozszerzał pierwotnie planowane linie, musi odrzucić. Może nadzieje intratności linii są uzasadnione. Ale trudno, żeby w pierwszych latach ruchu ta intratność się urzeczywistniła. Linia Pisek-Tabor nie przecina wprawdzie żadnej ekonomicznie kwitnącej okolicy, ale z pewnością wskazanem jest, żeby koleje nietylko jedynie tam prowadzić, gdzie już jest kwitnąca industrya, ale i tam, gdzie się ma dopiero obudzić przemysł. (Oklaski).

Gudenus sądzi, że kolej podniesie znacznie siłę podatkową całej okolicy, przez co wydatek skarbu państwa w znacznej części się pokryje.

Po przemówieniu *Grünwalda* zamknięto ogólną rozprawę.

Po końcowem posiedzeniu referenta Hladika, uchwalono prawie jednogłośnie rozpoczęcie szczegółowej rozprawy. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Posiedzenie z d. 11 kwietnia.

Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad czesko-morawską transwersalną koleją.

Rozprawiano szczególniej o kierunku nowej linii i postawiono kilka poprawek, które się jednak nie utrzymały. Główne jednak zajęcie rozbudził §. 8 ustawy, który podług uchwały komisyi kolejowej wykluczał jeneralne przedsiębiorstwo przy budowie. Przy tej sposobności nieomieszkali niektórzy członkowie lewicy wmięszać do rzeczy galicyjską transwersalną kolej, wydział śledczy Izby, sprawę p. Kamińskiego i inne podobne szczegóły.

P. *Madejski* wyraził ubolewanie z powodu wciągnięcia do obrad wydziału śledczego Izby, co tem mniej powinno było stać się, iż obrady tego wydziału nie są jeszcze ukończone, a więc członkom Izby do niego nie należącym przebieg i wynik obrad tego wydziału nie może być wiadomy. W skutek tego nie można jeszcze sobie wyrobić jasnego wyobrażenia o wyniku obrad. Pytanie, czy ma być użyty system budowy losami, czy za pomocą jeneralnego przedsiębiorstwa, było przez rząd kilkakrotnie gruntownie roztrząsane. O tem można się było przekonać z obrad wydziału i z przesłuchania urzędników ministeryalnych. Prawdą jest, że pierwotnie miano na oku system budowy losami, ale szczegółowe obliczenia wykazały, że koszta przeniosłyby wówczas znacznie sumę przez parlament uchwaloną. Z drugiej strony ludność domagała się szybkiego rozpoczęcia budowy, a p. minister po dokładnem zbadaniu szkód i korzyści obu systemów, zgodził się na jeneralne przedsiębiorstwo. Izba może przeciw temu wystąpić, ale czy ma ona dość sił fachowych, aby powziąść uzasadnione postanowienie i czy Izba może być dostatecznie powiadomiona o tym przedmiocie i wreszcie czy może dokładnie ocenić plany szczegółowe, aby umotywować swoją uchwałę. Nie można przyjmować §. 8, który wyraża wotum nieufności dla rządu, narażonego przez to na nieufność zagranicy w przedsiębiorstwach zostających w związku z zarządem państwa. (Oklaski).

P. Madejskiemu odpowiadał dr. *Herbst*, gromiąc walecznie kapitalistów, przypominając galicyjską transwersalną kolej, szkolną nowellę, ustawę przemysłową i inne rzeczy nie dość silnie z przedmiotem obrad związane.

W głosowaniu imiennem odrzucono 156 głosami przeciw 145 pierwszy ustęp §. 8, za nim głosowała lewica i klub hr. Coronini.

Na tem przerwano posiedzenie. Następne odbędzie się w piątek o godzinie 11.

Przegląd polityczny.

„Gazeta Warszawska“ uważa wypadek świeżych wyborów lwowskich za pomyślny. „Zadowolenie nasze — pisze rzeczony dziennik — pochodzi stąd, że w wiedeńskiej radzie państwa nie będzie zasiadał reprezentant niezdrowych politycznie mów i plakatów przedwyborczych.

Nawracanie unitów podlaskich nie postępuje tak szybko, jakby sobie tego życzyli diejatiele rosyjsko-galicyjscy osadzeni na zabranych unitom parafiach. „Cerkowno Obszczestwennyj Wiestnik“ donosi o zamiarze wybudowania w Chełmie nowego prawosławnego seminaryum i sądzi, że sumy przeznaczone na ten cel, można lepiej użyć. Należy, powiada wspomniane pismo, naznaczyć stypendya dla tych uczniów gimnazyalnych, którzy by chcieli wstąpić do seminaryum, dawać wsparcie nauczycielom ludowym, urządzać w cerkwiach chóry, które by zastąpiły katolickie organy i wspomagać uboższych prozelitów.

Widocznie duchowieństwo prawosławne nie czuje się jeszcze dość silnem na swoich stanowiskach i potrzebuje silnej pomocy rządu, aby utrzymać w wierze i posłuszeństwie nawróconych a niechcących nawrócenia uznać parafian.

Do Czangrodu przybyła 8 b. m. trzecia partya Czango-madjarów, składająca się z 1.300 ludzi, przyjmowana z równemi uroczystościami co poprzednie. W Aranyos Maroth wyprawiono wspaniałą manifestacyę Odescalchiemu prezesowi komitetu przesiedlenia Czangosów.

Madjarowie mieszkający dotychczas na Bukowinie, a którzy obecnie przesiedlają się napowrót do Węgier — pochodzą z plemienia szeklerskiego i są właściwie zbiegami wojskowymi, których za protekcyą jenerała Hadika (ztąd Hadikfalwa) osadził jenerał Bukow w tej części, którą Austrya zajęła, a która następnie nazwisko Bukowiny otrzymała.

Do Belgradu przybył d. 9 b. m. w nocy metropolita Mraovics wraz z orszakiem z Karlowac; przy wylądowaniu przyjmowali go liczni wielbiciele i prefekt miasta, w mieszkaniu zaś duchowieństwo, minister Novakovics i burmistrz a w ciągu dnia korporacye i ministrowie Garaszanin i Miliatovics składali mu powinszowania. Nowi biskupi zostaną w krótce mianowani.

Bogicsevics został mianowany serbskim posłem w Wiedniu. Metropolita Mraovics był niezmiernie wspaniale przyjmowany przez władze świeckie i duchowne w Karlovacs, władze węgierskie przesadzały się w uprzejmości a na uczcie wydanej na cześć jego, metropolita wywdzięczając się, mówił tylko po węgiersku.

Zaręczyny księcia Piotra Karageorgewicza z księżniczką Zorką najstarszą córką czarnogórskiego księcia, odbędą się wkrótce.

Szefem jeneralnego sztabu armii rumuńskiej został na miejsce Slaniceanu, jenerał Falcojanu.

Książe Karageorgewicz przybył z Cetynii do Bukaresztu zkąd w przyszłym tygodniu wraz z synami do Moskwy wyjeżdża. Przyjmowano go podczas jego podróży przez Bułgaryę demonstracyjnie, a on ze swojej strony wyraził nadzieję, że półwysep bałkański będzie wkrótce w całości do Słowian należał.

W Londynie i Dublinie panują nad sytuacyą zamachy Fenian. Policya uwięziła w tem ostatniem mieście 9 b. m. znowu 6 irlandzkich Amerykanów podejrzanych o udział w spiskach dynamitowych, a przeciwko 100 innym wydano już rozkazy zatrzymania. Chemicy rządowi zajmują się ciągle badaniem materyałów wybuchowych i zmniejszaniem ich szkodliwości. Siedm wiader tych materyałów zniszczono wczoraj.

W Izbie niższej wniósł Harcourt bill o surowem karaniu fabrykantów i posiadaczy materyałów wybuchowych. Niektóre dzienniki domagają się nawet wstecznego działania dla tego prawa. Treść bilu jest następująca: Kto spowodował wybuch szkodliwy dla życia lub własności, będzie karany dożywotniem więzieniem w domu poprawy, nawet gdyby nikt nie poniósł szkody. Usiłowanie wybuchu, lub posiadanie materyałów wybuchowych z zamiarem sprowadzenia wybuchu będzie karane 20 latami domu poprawy, nawet gdyby zamierzony wybuch nie nastąpił. Wyrabianie lub posiadanie materyałów wybuchowych w okolicznościach podejrzanych, będzie karane 14 latami domu poprawy. Dalej każdy kto przez zbieranie pieniędzy, ukrywanie lub dostarczanie materyałów do powyższych przestępstw się przyczynia lub jakąkolwiek pomoc daje, będzie karany tak samo jak przestępca. Dalej postanawia bil, że skarga i dochodzenie ma następować z urzędu, wreszcie zniesioną zostaje dla tych wypadków zasada, że świadek nie potrzebuje zeznawać, gdyby musiał sam siebie obwinić.

Bil będzie po uchwaleniu go natychmiast przedłożony królowej do sankcyi.

Policya angielska miała otrzymać dokumenta dowodzące istnienia planu dynamitowego spisku. Podług niego mają być złożone w różnych częściach Londynu zapasy materyałów wybuchowych, dla urządzania zamachów. W spisku tym mają być zawikłani wszyscy dotychczas uwięzieni, niektóre osoby przebywające w Anglii, których jednak policya dotychczas nie wyszukała, i wspólnicy znani policyi, którzy z Ameryki przybyć mają.

Mianowanie księcia Bib-Dody namiestnikiem Libanu, nie jest jeszcze faktem dokonanym. Sekretarz stanu Fitzmaurice oświadczył w angielskiej Izbie niższej, że Anglia nie zgodziła się na tę nominacyę. Lord Dufferin powróci w krótce do Konstantynopola, a zdanie Rosyi nie jest jeszcze wiadome. Co się tyczy Austro-Węgier, państwo to nie ma powodu występować przeciwko mianowaniu na gubernatora Libanu, albańskiego naczelnika, a Niemcy pójdą w tej sprawie zgodnie z Austryą. Także Włochy nie mogą, nie chcąc obrażać Albańczyków, sprzeciwiać się mianowaniu Bib-Dody. Francyi znowu, wiele na tem musi zależeć, aby angielski wpływ z większem lub mniejszem prawem w Egipcie i na Cyprze panujący, w Syryi powstrzymać.

Roboty w kanale panamskim postąpiły już tak daleko, że w krótce rozpocznie się właściwe kopanie; w dwóch miejscach rozpoczęto już nawet takowe. Nie ulega więc wątpliwości, że towarzystwo ma stanowczy zamiar wybudowania kanału, ale coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje pogląd, że będzie on ukończony znacznie później niżeli p. Lesseps przypuszcza (1888); także koszta przeniosą znacznie, 500 milionów, gdyż dotychczas wydano już 150 milionów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 12 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej wyrażono żal z powodu śmierci Majlatha. Prezydent poświęcił również kilka słów pamięci zmarłego członka Izby, Hartiga Kallivoda.

Poczem odpowiadał minister oświecenia na interpelacyę Thuna co do postępowania z dotatkami funduszu religijnego. — P. minister oświadcza, że zaległości wynoszą do końca roku 1881 kwotę 6.934 złr. a przypadają przeważnie z Dolnej Austryi i Czech; dalej tłomaczy p. minister przyczynę tych zaległości i przyrzekł zarządzenie odpowiednich środków w celu ich usunięcia na przyszłość.

Następnie przystąpiono do ogólnej rozprawy a gdy nikt nie zabrał głosu, rozpoczęto szczegółową dyskusyę. P. Kufstein zaleca bardzo gorąco połączenie kolei zachodniej Franciszka Józefa, St. Pölten i Kromieryża. Poczem przyjęto budżet bez dalszych rozpraw, jak również ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu. Do komisyi kolejowej wybrano Lichnowsky'ego. Najbliższe posiedzenie Izby wyższej odbędzie się w sobotę.

Wiedeń 11 kwietnia. (telegr. własny) Zostały zaostrzone przepisy dotyczące przewozu materyj łatwo explodujących i rozrywających, a reskrypt ministeryalny ma być bezzwłocznie ogłoszony.

Budapeszt 12 kwietnia. Wydział sądowy Izby poselskiej przyjął projekt ustawy o małżeństwach pomiędzy chrześcijanami a żydami 6 głosami przeciwko 5 za podstawę rozpraw szczegółowych. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciwko zniesieniu sądownictwa kościelnego. Wielu mowców zwalczało projekt, żądając rzeczywistych cywilnych ślubów.

Berlin 12 kwietnia. Upewniają tutaj, że nie istnieje żadne kościelno-polityczne przedłożenie, jakkolwiek kancelerz prywatnie się oświadczył za wolnością odprawiania mszy i udzielania sakramentów.

Rzym 12 kwietnia. W senacie dziękuje Mancini poprzedniemu mowcy za pochwałę dla włoskiej polityki mianowicie dla ścisłych stosunków z Niemcami i Austro-Węgrami, które znajdują swój wyraz w rosnącym wpływie Włoch. Mancini utrzymuje swoje oświadczenie w Izbie jako identyczne z oświadczeniami Kalnokyego w delegacyach, kładzie nacisk na to, że porozumienie mocarstw z zastrzeżeniem niezależności może być tylko korzystnem dla Włoch, które unikną klęsk wojny. Byłoby nieużyteczną rzeczą nazwisko i formę tego układu określić. Gabinet chce jednomyślnie usunąć nieporozumienia z Francyą i polepszyć stosunki podług interesów i tradycyj włoskich. Dobre usposobienie względem Francyi godzi się z obroną włoskich interesów. Włochy chcą temu przeszkodzić, aby spełnione fakta nie dawały powodu do nieporozumień. Włochy nie mogłyby obojętnie patrzeć na politykę zaborczą na Śródziemnem morzu, dla tego układy z Francyą są w zawieszeniu. Włochy oczekują obiecanych wyjaśnień od Francyi.

Bukarest 12 kwietnia. Urzędowo donoszą, że Campineano został mianowany ministrem rolnictwa, który to wydział został nowo utworzony.

Ateny 11 kwietnia. Wiel. Ks. Konstanty Mikołajewicz odjechał do Bryndisi w drodze do Rosyi. Wielkie tu się czynią przygotowania na przyjęcie ks. Bułgarskiego, który ma tu przybyć 22 b. m.

Kursa telegraficzne z d. 12 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 79·— Renta złota 98·15. 6% Węgierska 120·40. Losy z r 1860 131·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 316·40. Londyn 119·60. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 148·60. Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·80. Losy prem. węgierskie 115·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·50. Ruble, papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 90·55. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: niezmienne.

Berlin, z d. 11 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 170·90. Warszawa 202·10. Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 63·10. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·50. Akcye kredyt. 540·50.

Targ na zboże.

Kraków 11-go kwietnia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 10-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·20 złr. do 9·— złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od 7·75 złr, do 8·10 złr., żyto od 5·15 złr. do 5·70 złr.. jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·10 złr., jęczmień na paszę od 4·65 złr. do 5·— złr., owies od 5·20 złr. do 5·40 złr., groch od 7·50 złr. do 8·80 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 6·60 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 69·— złr. do 87·— złr.

Wiedeń 10-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·62 złr. do 7·64 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 32·— złr. do 32·25 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.

Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.

Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{44}$ po poł.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyi małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony ich płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**;
- w **Wiedniu**, kantor wymiany banku niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
- w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnostenska Banka pro Czechy a Moravu
- w **Celowcu** p. Antoni Ehrfeld;
- w **Lublanie** Bank eskontowy dla Krainy;
- w **Ołomuńcu** Bank dla handlu i przemysłu;
- w **Bielsku** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
- w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
- w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku i Filia Żiwnostenska Banka pro Čechy a Moravu;
- w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
- w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
- w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
- w **Tryeście**, Filja Union-Bank 1048 14-?

w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 13 Kwietnia.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 Kwietnia.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 40	78 55
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.	98 15	98 30
5% „ pap. 100 złr.	93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	90 05	90 30
5% „ papierowa 100 złr.	88 05	88 2
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod	98 —	98 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	116 50	116 75
Boden-Credit 200 „	221 50	222 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	316 40	316 70
Kredyt. węg. 200 „	312 25	312 75
Niższo-Austr. 500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	—
Austro-węgierskie 500 „	832 —	835
Unionbank 100 „	117 70	118 —
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	110 —	117 40
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 75	171 25
Elżbiety 210 „	216 25	216 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2785	2790
Franc. Józefa 200 „	193 50	194 —
Morawsko-Szląska 200 „	23 —	24 25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	206 —	206 50
Południow 200 „	148 50	149 —
Tramwaj 200 „	225 75	226 —
Węg.-gal. 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 —	158 50
Węg. zachod. 200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 30	94 60
Alföldzkie 200 „ „	97 25	97 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 80	99 —
Elżbiety — „ „	100 50	101 —
„ 1870 200 „ „	100 50	101 —
„ 1872 200 „ „	103 25	104 25
„ 1873 200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn. „	103 75	104 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 50	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	— —
„ 1868 300 „ „	98 70	— —
„ 1872 300 „ „	96 —	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 80
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 300 „ „	93 —	93 30

	płaca	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	110 10	110 40
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie 400 „	27 —	27 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 50	114 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	109 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy 500 „	131 50	132 —
„ „ „ 100 „	137 70	138 20
Losy 1864 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	115 80	116 20
M. Wiednia 100 „	123 50	123 75
Kredytowe 100 „	170 75	171 25
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 —	22 —
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	39 —	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	20 —
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 40	22 90
St. Genois 40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.